

PROGRAMMA

POPISÓW ROCZNYCH

UCZNIÓW OBYDWÓCH LICEÓW KRAKOWSKICH

S. ANNY I S. BARBARY

w Amfiteatrze Nowodworskim w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 22, Lipca b. r.
z rana od godziny 8. do 12. Lic: S. Anny, a po południu od godziny 3. do
7. Lic: S. Barbary, odbywać się mających, tudzież Nagród rozdania po skoń-
czonych Popisach.

Na które

PRZEŚWIETNĄ PUBLICZNOŚĆ

PROREKTOROWIE

OBYDWÓCH LICEÓW

zapraszają.



W KRAKOWIE

w Drukarni Akademickiej.

R. 1826.

*Członki Zgromadzenia Professorów i Nauczycieli Liceów Krakowskich
S. Anny i S. Barbary w roku szkolnym 18²⁵/₂₆.*

LICEUM S. ANNY.

Prorektor Adam Powstański, Filozofii i Obojga Praw Doktor,
Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Orderu S.
Włodzimierza Klasy IV, Kawaler.

1. Professor Tomasz Wysecki, Nauk Wyzwolonych i Filozofii
Doktor, C. T. N. K. uczył: Wymowy i Poezyi Polskiej i
Łacińskiej w Klassach: V. i VI, Historji Powszechney
w Klasie IV.
2. Professor Teodor Orłowski, N. W. i F. D. C. T. N. K. Ję-
zyków: Polskiego i Łacińskiego w Klasie II. i IV.
3. Professor Franciszek Słoniński, Języków: Polskiego, Łaciń-
skiego i Francuzkiego w Klasie I, Niemieckiego w Klassach
I i II, Jeografii w Klasie I, Historji Powszechney w Klas-
sie V.
4. Professor Ludwik Kosicki C. T. N. K. Języków: Polskiego
i Łacińskiego w Klasie III, Greckiego w Klassach: IV. V.
i VI. Historji Polskiej w Klasie VI.
5. Michał Łuszczkiewicz: Arytmetyki w Klassach II i III, Zoo-
logii w klasie IV, Fizyki w Klasie V; Chemii, Mineralogii
i Jeografii fizycznej w Klasie VI.
6. Zastępca Profesora Matematyki Paweł Florkiewicz, Matema-
tyki w Klassach IV. V. VI.
7. Nauczyciel X. Jan Mastelki Sw: Teologii Doktor, C. T. N.
K. Senior Bursy Jernuzalem, Nauki Religii i Moralney we
wszystkich Klassach.
8. Nauczyciel Andrzej Merle, Języka Niemieckiego w Klassach
III IV. V. VI, Jeografii w Klasie III.
9. Nauczyciel Antoni Giziński, Rysunków we wszystkich Klas-
sach, Historji Powszechnéy w Kl: II i III.
10. Nauczyciel Gabriel Lauvernay, Języka Francuzkiego w Klas-
sie II. III. IV. V. VI.
11. Nauczyciel Piotr Wyszkowski Kaligrafii w Klasie I i II,
Arytmetyki w Klasie I, Jeografii w Kl: II.

LICEUM S. BARBARY.

Prorektor X. Tymoteusz Waliczko, XX. Kanoników Grobu Chrystusowego w Kollegium S. Barbary Rektor.

1. Professor Mikołaj Tyrchowski C. T. N. K. uczył: Matematyki w Klassach IV, V, i VI.
2. Professor Kaetan Kowalski C. T. N. K. uczył: Jeografii w Klassie II., Języków: Polskiego i Łacińskiego w Klassie III. Języka Greckiego w Klassach IV, V, i VI.
3. Professor Walenty Kulawski uczył: Literatury Polskiej i Łacińskiej w Klass: V, i VI, i Historii Polskiej w Klassie VI.
4. Professor Stanisław Pogonowski, uczył: Arytmetyki i Jeografii w Klassie III, i Umiejętności fizycznych w Klassie IV, V, i VI.
5. Professor Jan Nep: Nowiński uczył: Języków Polskiego, Łacińskiego i Niemieckiego w Klassie I, Historii powszechney w Klassie II i III, i Jeografii w Klassie I.
6. Professor Karol Mecherzyński, NN. WW. i Fil. Doktor, uczył w Klass: II i IV. Języka Polskiego i Łacińskiego.
7. Nauczyciel X. Antoni Wolniewicz Mag: Teol: Kan: Grobu Chrystusowego, Kapellan Licealny, uczył Nauki Religii i Moralney we wszystkich Klassach.
8. Nauczyciel Woyciech Paciewicz. uczył: Języka Francuzkiego w Klass: II, III, IV, V, i VI.
9. Nauczyciel Piotr Fiałkowski, uczył Języka Niemieckiego w Klassie II, III, IV, V, i VI.
10. Nauczyciel Raymund Woyciechowski uczył Języka Fran: w Klass: I, Arytmetyki w Klassie II, Ortografii w Klassie III, i Historii powsz: w Klass: IV, i V.
11. Nauczyciel Józef Sonntag, uczył Rysunków we wszystkich Klassach, i Kaligrafii w Klassach I, i II.

Alexander Serna Sołłowiewicz, Nauczyciel Języka i Literatury Rossyyskiej w Uniw: Jag: dawał oddzielnie w Klass: IV, V, i VI. tak w Lic: S. Anny, iako też w Lic: S. Barbary Języka Rossyyskiego.

Po ukończoney Spowiedzi i Komunii S. do których według ustaw szkolnych przystępować będą Uczniowie: Liceum S. Anny w dniach 10, 11, i 12, a Liceum S. Barbary w dniach 13, 14, i 15. Lipca, rozpoczną się popisy w Amfiteatrze Nowodworskim, które wkażde rano poprzedzać będzie Msza S. o godzinie 7 $\frac{1}{2}$. według następującego porządku:

W Poniedziałek dnia 17. Lipca Klasa I.

	<i>Liceum S. Anny</i>		<i>Liceum S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{2}$	od 3	do 3 $\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— 8 $\frac{1}{2}$	— 9 $\frac{1}{2}$	— 3 $\frac{1}{2}$	— 4 $\frac{1}{4}$
Arytmetyka	— 9 $\frac{1}{2}$	— 10 $\frac{1}{4}$	— 4 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$
Język Francuzki	— 10 $\frac{1}{4}$	— 10 $\frac{3}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$
Jeografia	— 10 $\frac{3}{4}$	— 11 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$
Język Niemiecki	— 11 $\frac{1}{4}$	— 11 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$	— 6 $\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki	— 11 $\frac{3}{4}$	— 12	— 6 $\frac{3}{4}$	— 7.

We Wtorek dnia 18 Lipca Klasa II.

	<i>Lic. S. Anny</i>		<i>Lic. S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{2}$	od 3	do 4 $\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— 8 $\frac{1}{2}$	— 9 $\frac{1}{2}$	— 3 $\frac{1}{2}$	— 4 $\frac{1}{2}$
Arytmetyka	— 9 $\frac{1}{2}$	— 10 $\frac{1}{4}$	— 4 $\frac{1}{2}$	— 5 $\frac{1}{4}$
Język Francuzki	— 10 $\frac{1}{4}$	— 10 $\frac{3}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$
Hist: powsz: i Jeografia	— 10 $\frac{3}{4}$	— 11 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$
Język Niemiecki	— 11 $\frac{1}{4}$	— 11 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$	— 6 $\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki	— 11 $\frac{3}{4}$	— 12	— 6 $\frac{3}{4}$	— 7

We Szrodę dnia 19 Lipca Klasa III.

	<i>Lic. S. Anny</i>		<i>Lic. S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{2}$	od 3	do 3 $\frac{1}{2}$
Język Polski i Łaciński	— 8 $\frac{1}{2}$	— 9 $\frac{1}{2}$	— 3 $\frac{1}{2}$	— 4 $\frac{1}{2}$
Arytmetyka	— 9 $\frac{1}{2}$	— 10 $\frac{1}{4}$	— 4 $\frac{1}{2}$	— 5 $\frac{1}{2}$

Język Francuzki	— 10 $\frac{1}{4}$	— 10 $\frac{3}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$
Hist: powsz: i Jeografia	— 10 $\frac{3}{4}$	— 11 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$
Język Niemiecki	— 11 $\frac{1}{4}$	— 11 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$	— 6 $\frac{3}{4}$
Kaligrafia i Rysunki	— 11 $\frac{3}{4}$	— 12	— 6 $\frac{3}{4}$	— 7.

We Czwartek dnia 20 Lipca Klasa IV.

	<i>Lic. S. Anny</i>		<i>Lic. S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{4}$	od 3	do 3 $\frac{1}{4}$
Język Polski i Łaciński	— 8 $\frac{1}{4}$	— 9	— 3 $\frac{1}{4}$	— 4
Matematyka	— 9	— 9 $\frac{3}{4}$	— 4	— 4 $\frac{3}{4}$
Język Francuzki	— 9 $\frac{3}{4}$	— 10 $\frac{1}{4}$	— 4 $\frac{3}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$
Historia powszechna	— 10 $\frac{1}{4}$	— 10 $\frac{3}{4}$	— 5 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$
Język Niemiecki	— 10 $\frac{3}{4}$	— 11 $\frac{1}{4}$	— 5 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$
Historia Naturalna	— 11 $\frac{1}{4}$	— 11 $\frac{3}{4}$	— 6 $\frac{1}{4}$	— 6 $\frac{3}{4}$
Język Grecki	— 11 $\frac{3}{4}$	— 12	— 6 $\frac{3}{4}$	— 7
Język Rosyjski Klass IV. V. VI. oł u Liceów i Rysunki od 12.				

W Piątek dnia 21 Lipca Klasa V.

	<i>Lic. S. Anny</i>		<i>Lic. S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{4}$	od 3	do 3 $\frac{1}{4}$
Literatura Polska i Łacińska	— 8 $\frac{1}{4}$	— 9	— 3 $\frac{1}{4}$	— 4
Matematyka	— 9	— 9 $\frac{1}{2}$	— 4	— 4 $\frac{1}{2}$
Język Francuzki	— 9 $\frac{1}{2}$	— 10	— 4 $\frac{1}{2}$	— 5
Fizyka	— 10	— 10 $\frac{1}{2}$	— 5	— 5 $\frac{1}{2}$
Język Niemiecki	— 10 $\frac{1}{2}$	— 11	— 5 $\frac{1}{2}$	— 6
Historia powszechna	— 11	— 11 $\frac{1}{2}$	— 6	— 6 $\frac{1}{2}$
Język Grecki	— 11 $\frac{1}{2}$	— 12	— 6 $\frac{1}{2}$	— 7.
	Rysunki		Rysunki.	

W Sobotę dnia 22 Lipca Klasa VI.

	<i>Lic. S. Anny</i>		<i>Lic. S. Barbary.</i>	
Nauka Religii i Moralna	od 8	do 8 $\frac{1}{4}$	od 3	do 3 $\frac{1}{4}$
Literatura Polska i Łacińska	— 8 $\frac{1}{4}$	— 9	— 3 $\frac{1}{4}$	— 4
Matematyka	— 9	— 9 $\frac{1}{2}$	— 4	— 4 $\frac{1}{2}$
Język Francuzki	— 9 $\frac{1}{2}$	— 10	— 4 $\frac{1}{2}$	— 5

Umiejętności Fizyczne

Język Niemiecki

Historia Polska

Język Grecki

— 10 —	$10\frac{1}{2}$ —	5 —	$5\frac{1}{2}$
— $10\frac{1}{2}$ —	11 —	$5\frac{1}{2}$ —	6
— 11 —	$11\frac{1}{2}$ —	6 —	$6\frac{1}{2}$
— $11\frac{1}{2}$ —	12 —	$6\frac{1}{2}$ —	7.
Rysunki		Rysunki.	

Nazajutrz w Niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 8 rano w tymże Amfiteatrze nastąpi rozdawanie Nagród i Pochwał, celebracyom w naukach i obyczajności obydwóch Liceów uczniom, którzy w mowach swoich podziękowawszy przytomnym Władzom Rządowym, Professorom i Gościom, wszyscy udadzą się do Kościoła Akademickiego S. Anny, gdzie na podziękowanie P. Bogu za pomyślnie ukończone tegoroczne prace szkolne, będzie się odbywać Ołiarz Mszy S. z muzyką przez samych Uczniów dobrowolnie przedsięwziętą. (*) I nakoniec po odśpiewaniu *Te Deum* przez miejscowego Kapellana, rozchodzącym się na Wakacye Uczniom religijne błogosławieństwo udzielonem zostanie.

W następujących dniach, zaczawszy od dnia 24 t. m., odbywać się będzie ściślejszy examen z Uczniami Klasy VI. obydwóch Liceów, w celu wydania im świadectwa dojrzałości (maturitatis.)

(*) Uczniowie, którzy Muzykę przez ciąg niniejszego roku szkolnego, iak równie i w poprzedzających latach dobrowolnie z siebie składali, i takową Nabożeństwo szkolne w dni Niedzielne i Świąteczne w Kościele S. Anny zdobyli, są: P. Maliszowski Antoni. Bulikowski Franciszek Chwastowski Walenty, Soltyskowski Józef. Gorakowski Jan Uczniowie Klasy VI. Lic. S. Anny. — Brandys Jan. Romanowski Jacenty. Ucz. Klasy V. — Chwastowski Tomasz Klasy IV. S. Anny. — Jraci Wincenty, Klasy III. S. Barbary. — Tym wszystkim, a szczególnie P. Zakrzewskiemu Józefowi Ucz. Klasy VI. codziennie w czasie Mszy S. szkolnych na organie grywającemu Prorektor wraz z Zgromadzeniem Professorów Liceum S. Anny publicznie pochwałę oddaie.

O WPŁYWIE RELIGII NA DOBRO CZŁOWIEKA.

Mądrość jest jasnością wiekuistey światłości, nieskazitelném zwierciadłem Boskiego Majestatu, i obrazem dobroci Boga, która będąc jedna wszystko może.

XIĘGI MĄDROŚCI Roz: 7, w. 26.

W chwili pierwotnego utworu rzeczy i podziału darów najrozlicniejszego przyrodzenia między wszelkie istoty do składu świata wchodzące, siła życia tej maszyny, nayprzeznorniejszą kierowana działalnością, w nayliczniejsze a wzajemnie spoione ogniwa rozlaną została. Jakoż każda z istot, ze skutków pierwotnego działania powstająca, już tę zadziwiającą rozmaitość posiada, którą od innych rozróżnia się widocznie, już wspólne wszystkim własności rozciągnięte na całą naturę. Prócz pierwszej i ostatecznej epoki życia, (czyli narodzenia się i śmierci) której ulega wszelkie na tej ziemi żyjące iestestwo, wzięły niektóre w swej budowie w zakresie skłonności i pociągów przyrodzonych, oraz w obrębie tychże rozwinięcia i usposobienia do wszystkich życia powinności, całe swoje przeznaczenie. Porządek ten zastosowany jest do najdrobniejszych szczegółów i okoliczności bytu. Z tego to urządzenia dobroczynnej natury spostrzegamy, iż zwierz rodzi się z dostateczną wiadomością kierującą czyny jego we wszelkich zdarzeniach życia. Tém powodowany przewodnictwem zna wszelkich nieprzyjaciół i onych unika lub się im broni, zna użycie składu i zdolności maszyny swojej, wystrzega się pokarmów szkodliwych a pożyteczne wyszukuje, zna miejsce dla siebie od natury wskazane, posiada nadto dziwną znajomość wyniarów czasu i wpływ onego na siebie, nakoniec zadziwiającą obdarzony szykownością w nabywaniu pokarmów, wyrabianiu mieszkań, i t. p. słowem przychodzi już wszystkiém, czém być powinien lub może. Zwierzęta szczególnie, ale również i inne iestestwa,

świat w całej rozległości napelniające, uległy tak powszechnemu prawu; samego wyjąwszy człowieka. On bowiem zbogacony został iedynie wyższością nad wszystko, co naywspanialszego w swych zbiorach zawiera przyrodzenie, i przedstawiając mu ie w swym blasku, ogłosiło go władzą wszystkiego. On wyłączony został z obrębów konieczności, iakkolwiek początek i koniec maszyny uległy prawu zniszczenia. Żeby zaś nie poprzestał na powziętych od natury zdolnościach, iak wszelkie inne istoty tego doświadczające dobrodzieystwa, dała mu dążność do wydoskonalenia wszelkich władz umysłowych, i na tém przestała, ogałacając go nieiako z wszystkiego, czém inne z początku istoty żyjące obdarza. Przychodzi na świat nayniedoleźniejszém stworzeniem, ażeby poznać te dwie na przyszłość zasady, iż wsparciu towarzyskiemu winien zachowanie życia, a pracą osobistą ma nabywać wszystkiego, co go otacza i wpływ na niego mieć może, a nawet własney poznania istoty. Tak wypadało ograniczyć człowieka, aby usilnością zgromadzał to, co rozdane iest pojedynczo istotom, a nadto przezornością nieiako nakłonił przyrodzenie do wskazania mu drogi doskonałości dla innych niedostępney na wieki.

Nie tu iednakże kończy się wielkość człowieka, wziął on z Rąk Nadprzyrodzonych dar, który wszelkie hojności przewyższa: kiedy każda istota ze drzeniem po chwilowym bycie wygląda końca iestestwa swojego, i nikną dopelnia tak ograniczonego przeznaczenia, on z powagą spogląda w nayodlegleysze wieki, a żadną miarą czasów, bo milionami wieków ograniczyć się nieda. — Gdy ziemia, z niczego Wszechmocną zdziałana prawicą, nayznakomitszey ulegnie zmianie, — gdy słońce z milionami gorejących światów blask swój utracą, i w nikczemnych ostatecznie pogrążone ciemnościach ukończą swe przeznaczenie, — gdy kształt i byt istot, które się dziś wielkimi i zniszczeniu nieuległymi bydź zdają, zaginie: człowiek słaby w tey chwili odradzać się zacznie, trwać będzie na nowo, i nieprzeliczony wieków bez końca szereg rozpocznie. Wszystko, co żyjącego otacza, wszystko co ogromem poprzedziło go czasów, i w nayodlegleyszey następności swe

rozpocznie istnienie, wszystko to zgaśnię, zniszczenie, trwaniem samém zbliży się do upadku, wszystko dozna kruszącej ręki czasu, wszystko okaże się słabem. Naylichszy w porównaniu człowiek, żyć będzie, co większa po ich upadku żyć zacznie, aby nie umarł na wieki. Sprzysięgli nieprzyjaciele, którzy dni iego zatruć i nędznym go uczynić usiłują, znikną, uczestnik zaś nieograniczonego szczęścia przetrwa miliony ich bytów, a osiągnąwszy cel naywyższej doskonałości, dostrzegając w nim co raz nowszych przymiotów, w poznawaniu naywyższej dobroci, swe szczęście powiększać nieskończenie będzie.

Ale, ludzie przeznaczeni do tak niepojętej różkoszy, o-dzierżąż onę zarówno? Nagroda tak wielka tak sprawiedliwą rozdawana ręką, za prace tylko i znaczne trudy przeznaczoną być musi, i niezwydły laur uwieńczy skronie, które w walkach nieustraszonej stałości dowiodły. Jeżeli niemogą obojętnemi być czyny i-tót, które równie z bytem celu dopełniają swojego, tedy tak wielkim zdziałany człowiek nie może istnąć bez nadzwyczajnych zamiarów dawcy życia, czyli Boga mądrego. On włada wszystkiem będąc wizerunkiem nieograniczonej potęgi, ma poruczony rząd świata, a zatem czyny iego niemogą być obojętne, ale Rządcy swemu, którego tak wielką władzą wyręcza, winien okazać, iak dopełnił tych szlachetnych poleceń, i czy zasłużył na to uwieńczenie, które jest nadgodą godnie wypełnianey władzy.

Gdyby bowiem Stwórca nie wymagał tak sprawiedliwej słuszności, zostawiłby świat od samego początku w obłąkaném zamieszaniu, patrzyłby obojętnie na nieład panujący w utworach swoich; co o naymądrszej Istności pomysleć nieiestże zbrodnią? a utrzymywać bezczelném zuchwalstwem? Nie-dziw iednakże, że ludzie rozwiozłością obyczajów wyrzekając się przeznaczenia swojego, ograniczyli cel swój samą obecnością, a o przyszłym zuchwale wątpić usiłują. Chcą przytłumić głos, który zapędy ich miesza. Bo jeżeli niemiłą iest czulej istocie chwilowa boleść lub smutek, tedy przerażającą iest trwogą nieszczęście wieczne bez zmiany: na którego

samo wspomnienie nikną wszelkich rozkoszy powaby, a dreszcz okropności wstrzymuje rozpasane chucie. Próżném a-toli jest usiłowanie, zaprzec się przekonania, którego źródłem jest Religia i sam rozum, a świadectwem ludzie wszystkich krajów i wieków.

Obrzydły i godności człowieka uwłaczający pomysł, ograniczający byt jego, w śmierci prawda znajdzie przerwę niegodziwych swych czynów, ale nie samego nieszczęścia, bo to towarzyszyć mu będzie.... Niezdola on przytłumić wiary w nieśmiertelność duszy człowieka, w najwyższą sprawiedliwość Boga; gdyż ta na nayspewniejszych zasadach oparta, przetrwa wszelkie przeciwnie sobie opinie, i nigdy nas zapewniać nieprzestanie, że: człowiek iakkolwiek jest robaczkciem w porównaniu ogromu przyrodzenia, czyny jego nie są obojętne temu, którego władza w najmniejszej chwili jest niezmordowanie czynną. — Czy bowiem godną byłoby wielkości Boga, aby Naymędrszy, Naysprawiedliwszy, Wszechmocny, z równą obojętnością patrzył na wyrodki plemienia ludzkiego, pod któremi stęka ziemia, na bluźnierców siebie, i wszystkiego co jest wielkiem i świętem, na ciemnizy i rozlewców krwi bratniej? Byłżeby to Sędzia....! ażeby tak szkaradnych niecnót bez kary, równie iak uciśnionych a iedynie dla zalet cierpiących i poświęcających miłości bliznich swe życie, bez nagrody i zasługi zostawił. Oycie ten rodu ludzkiego, Władzca świata, mógłżeby patrzeć z równą oziębłością na bratobójcę Kaina, i na niewinnego Abła?, — na skrucę Dawida, i na bezbożność okrutnego Heroda, na werność Ambrożego i zuchwalstwo Theodozyusza, na stałość Atanazego i zaciętość upornego Aryusza. Możnaż przypuścić, aby sprawiedliwy równe szczęście przeznaczał i dawał w nagrodę samego siebie, tak odmienną udaiącym się drogą; lub niebacznym na cnoty iednych, iak również obojętnym na zbrodnie drugich, iednaką jobdarzał ich zamiary niepamięcią? Pocóż zdolności do przedsięwzięć wielkich, nieograniczone dążenie do pomyślności i doskonałości, wzniosłość wyobrażenia Tronu Naywyższej Istności sięgająca, próżnym szla-

chetny pociąg do chwały; gdy przeznaczenie iego tak podle na wzgardę od rozumu zasługuie. Dzieło to wielkie, nienasycone w dążnościach, żadnem nieukoione szczęściem, na próżno uczuwałoby w sobie wyższość, gdyby wrócić do nikczemności powinno. Nie miałby Bóg tworzący podobnie człowieka, ani wielkości przyzwoitey sobie, ani stósowney przeźorności, ale niesprawiedliwym i dziwaczny w rozkładzie swoich okazałby się darów. Co utrzymywać nie byłoby bezczelną potwarzą? Tak iest, wyznać nam tu należy płytkość naszą, i Jego naywyższą Mądrość, a zatem przeznaczenie wielkie człowieka. Bóg iest nyczystsza świetnością, a zatem w wizerunku swoim gani wszystko, cokolwiek się sprzeciwia podobieństwu iego doskonałości. On iest oycem, a zatem dzieciom swoim przeznaczył los pewney roskoszy, i wskazał im drogę do osiągnięcia tegoż zamiaru, obdarzył szczęściem prawdziwem swe syny słuchające głosu rodzicielskiego, przez ciąg niezmazanego życia; a razem wymierzył swą wzgardę tym, którzy plamiąc obraz iego swemi czynnościami, stali się sprawcami nieszczęść swych braci, więc miłość i wstręt ku synom tak odmiennym powinna być własnością nieoddzielną Boga Świętego, mądrego, sprawiedliwego, dobroczynnego, Boga wedle rozumu, Boga chrześcijańskiego. Takiego wszystkie czasy wzywały, prawdziwi rozważali mędracy, cnotliwi wszystkich wieków pragnęli, sami Chrześcianie poznali, a posiadać go przez wieki, iako cel swojej istności i dopełnienie prawdziwego szczęścia, mają niechybną nadzieję, upewnieni nieomylnością iego przyrzeczeń. Ale starać się winni dopełnić wielkich zamiarów, dla których przysłanymi są na ten plac walki, za sprawę Władzcy swojego. To zaś choć uzupełnić, powinni Go znać dostatecznie, w Nim ufność pokładać, w przekonaniu, że niemasz szczęścia bez radości, niemasz radości bez cnoty, niemasz cnoty bez religii, niemasz religii bez życia wiecznego. To stanowi szczęście prawdziwe człowieka, bez którego los iego byłby stanem pośledniejszym od bydła, same w nim obłąkania, widziadła zwodnicze, ale nie pomysłności bez zmiany, nie słodczy bez zatrucia, i drogi bez błę-

dów spostrzegąby się dały. Prócz tej drogi, każda inna wiedzie w okropne bezdroża, i stawia człowieka nad przepaścią utraty wielkości przeznaczenia swiego.

Tą uboczną drogą puścili się niektóre zarozumiałe umysły, i zostawiły ślady swej przewrotności po sobie, których potomność nigdy potępiać nie przestanie, a ziemia wstydić się, że iey kiedyś byli mieszkańcami. Tą podobnie niektórym puścili się narody, (a) a przebiegłszy opłakaną drogę obłądów, w potomkach żałować nigdy nie przestaną swych czynów.

Rozum więc sam sobie zostawiony, zapuszczony w swe wnioski, nie jest zdolnym bez wyższej pomocy wynieść człowieka do prawdziwej jego wielkości. Jestto towarzysz uprzyemniający nam skwary podróży, obrońca we wszelkich przygodach, pocieszyciel w przeciwnościach; ale którego również wiadomości uchodzi droga do celu zamierzonego naywłaściwiey wiedząca. Bez innego przeto prócz rozumu przewodnika zawsze chybiamy, i każdy krok na mylney przedsięwzięty drodze jest nowym błędem, oddalającym nas od celu dążności.

Rozumem rozumu człowieka i owym tak potrzebnym przewodnikiem jest dopiero prawdziwie objawiona Religia. Ta rozprzestrzenia granice pojęć człowieka, wskazując mu prawdziwą godność jego, i wpływ jaki ma w dziełach przyrodzenia. — Tém światłem kierowane dziecię Chrześcianina więcej poznaie niż naybiegłęyszy i zawołany Filozof. Ta daie mu poznać świat dokładnie, aby nim gardząc przywiązywał się do naydoskonalszego Boga. Dla tego to im bystrzeyszy okazał się kiedy rozum, tém większą znajdował potrzebę uległości S. Wierze, widząc się danym dla tego iedynie człowiekowi, aby mu do poznania prawd odwiecznych towarzyszył. Za ten obręb ile kroć wychodzi, tyle razy przewrotnością zachwala, a nie rozumem znać się zaczyna.

Sama więc Religia prawdziwa wznieść człowieka zdoła nad samego siebie, wskazać mu właściwą jego istoty godność,

(a) Joannis Albert. *Institutiones Historiae Ecclesiasticae* edit: 2. 1825. Tom. V. §§. 58 et 59.

i prowadzić wśród licznych bezdrożów, swą nieomyślnością, do celu najdogodniejszego sobie potrafi. Ona sama wskazując mu drogę, na której okaże się wielkim za życia i nierównie większym po śmierci, prawdziwie moralnym a zatem właściwie człowiekiem go czyni.

Bo gdy bez tego przewodnika, w swej przezorności zafani Filozofowie, jedni znizali człowieka do stanu bydła, skoro w zmysłowych rokoszach wskazywali mu uszczęśliwienie; inni znówu zarozumiałą uniesieni dumą równali go z Bogiem, chcąc go uszczęśliwić samym sobą. Religia atoli odrywając go od zmysłowości, wskazuje mu wyższe przeznaczenie, a przedstawiając mu niedość sił, niedostateczność przedsięwzięć, upokarza jego wyniosłość, wskazuje mu potrzebę pomocy z nieba, i takowej udziela, tak więc sama od tych go dwóch ostateczności odwodzi.

Bez tego światła prawdziwej Religii, rozum człowieka w iak okropne niedorzeczności zapędzić się może, dzieje wieków pogańskich i późniejszych bezreligiynych dostatecznie nas przekonywają. Wszelkie najuczestsze w świecie dawniejszym narody, Grecy i Rzymianie, bili czołem ubostwionym zbrodniom, i zbrodniami one błagać usiłowali. — Uświetniano najobrzydliwsze występki, stawiano im pyszne ołtarze, u których podnożków korzono się przed tak nikczemnymi przedmiotami. Rozwiozłość, zdrady, srogość, najsromotniejsze zbrodnie, stały się w ich rozumieniu świętością, co większa sama religia była rozpustą, a rozpasanie się na wszelkie niecnoty iey ofiarą. Człowiekowi przyjemną było zabawą patrzeć na wylew krwi drugiego człowieka, cieszył się wśród najokropniejszych ięków, rozdzieranych przez drapieżne zwierzęta ludzi, dawał oklaski zadającym sobie śmiertelne razy zapastnikom, a wielkość powagi zasadzał na liczbie uiarzmionych i nayneścieśliwszych niewolników. Niedorzeczności te, późniejsze powiększyły przywidzenia. Jedni mieli że wiedzieli wszystko, drudzy wąpili o wszystkiem. Niektórzy wiedzieć nie chcieli o Bogu iako najwyższym Rządcy świata, o nieśmiertelności duszy i prawdziwem szczęściu, chcieli koń-

czyć życie z śmiercią ciała; inni uznali duszę przed życiem ciała, i przechodzenie oney następnie nawet do nieczułych przypuszczali bydłą; inni owym współcześni, przypuszczali Boga iako obojętnego świadka czynów ludzkich, powierzającego losowi rzady świata, iako swej pieczy i wielkości niegodne; inni uważali Go za część świata, inni podległym pewney konieczności przez niewiadome zdarzenie powstałey. Słowem, szukano chwały z mądrości, a nie sameyże mądrości. Wszyscy więc podobni byli do owego zwycięzcy..., który niszcząc ślady wielkości poprzedney, na iey ruinach kolos swej sławy zakładał, ażeby odurzony świat wielkości iego odgłosem puścił pomimo czynów wieków zeszłych, a iego iedynie uwielbiał dzieła. Lecz iakże zawiedzionym w swych został zamiarach! kiedy te czyny, nie tylko nie uzyskały okłasków zatrwożoney ziemi, ale z ogromu zamiarów, iakie mu podawała nieograniczona osobistość, cenione zostaną. Ten właśnie los dostał się w udziale owym nieprzyjaciółom ołtarzy..., którzy rozum za cel ubóstwienia, Religiją za zmyśloną, Chrześcian za ograniczonych i niezdolnych do posługi oyczyzny wykrzyknęli, którzy zerwali przymierze z ludzkością, cnotą i Bogiem! pierwszą zastósowaną do swych widoków, drugą mniej surową, a Boga wątpliwości poddali. Otworzyli pole do naysprośniejszych bezwstydów, a świat zdumiony wielością ich szalonych opinii, i zalany pismami, których niemógł wydolać odczytywać, a dopieroż ukryte w nich wątpliwości rozwiązać, lub rozliczne sprzeciwienstwa tłumaczyć, zdurzony liczbą dzieł iuż naczelników, iuż lecącego za niemi tłumem wielbicieli, wynosił tych których oni chwalili, tych mówię, którzy zagłuszając czucie moralne, uwalniali swych uczniów od niecznośney zgryzoty sumnienia.

Nadzedł iednak czas, w którym oni umilkli, a zdurzony świat zaczął pozorne tych geniuszów wielkości rozważać. Ucichła cokolwiek wrzawa, zmuszająca namietności do poddania się ich mniemaniom; spostrzeżono tam upodlenie natury ludzkiej, i zamiary... a owi mędrcy, którzy byli celem podziwiania i namysłów naybiegleyszych geniuszów w swych cza-

sach, dziś zaledwie i to skrycie od półmędrków odbieraia kadzidla.

Dopiero zgłębiający właściwie istotę człowieka. skutki żądziego, siły rozumu i duszy, oraz stosunki wszelkich przedmiotów, które iakimkolwiek sposobem wpływać na niego mogą, nauczony błędami innych mędrzec, wpada na iedyne tak opłakaney słabości ludzkiey lekarstwo, i spostrzega, że: chcąc osiągnąć naywyższą w moralności doskonałość, do iakiey człowiek zbliżyć się zdoła, nieodrębnie potrzebném iest poznanie Boga iako Istności naymędrzey, naypotężnieyszey, naysprawiedliwszey, nayświętszey, i przyzwoita Jego nayświętszey woli uległość.

Albowiem: widoczną iest, iż w tyłu względach ograniczone człowieka poięcie, nie iest zdólne znaleźć wyobrażenie, i wzór naywyżzey świętości moralney, czego iednakże w zamiarze dążenia do prawdziwey doskonałości nieodzownie potrzebuie.

Wyobrażenie godności i powagi moralney, które nabywamy z rozumu samego, łatwo zaciemniaia się i w niepamięć idą, gdy ie przewrotna miłość własna, tępość umysłu, wstręt pracy, przykrości, nakoniec gwałtowne żądze rozkozy, lub złe przeciągaia przykłady. Zastanowienie się dopiero nad wzorem naydoskonalszey moralności, do którego wszelkie sprawy stórowane bydź winny; poznawanie świętości naywyżzey, do której zbliżać się nieustannie, zamiarem spostrzeże bydź naygodniejszym, wahaiącego się dotąd człowieka utwierdzić w moralności na zawsze zdołaią. Lubo sam rozum może niektóre ustawy moralności nadać, i zachowanie onych obóstrzyć, nie iest atoli zdolnym za tó-ować ich do wszelkich życia człowieka okoliczności, i uzbroić umysł iego tą stałością, iżby w szród licznych ponęt zmysłowych nie uległ zwodniczym okolicznościom, i niezachwiał się w wierném zachowaniu ustanowionego przez siebie prawa. Dopiero wsparty poznaniem Naywyżzego Prawodawcy moralnego świata, i naysprawiedliwszego czynów ludzkich Sędziego, zaięty miłością ku tey nayświętszey Istności, zdolnym iest przewyciężyć wszelkie moralności zawady. Bo gdy ani rozum, ani przyrodzone oko-

liczności, nie zdołają w każdym przydadku z cnotą połączyć prawdziwego i iey odpowiadającego szczęścia, aby nieiako zmusić człowieka do poddania iey zupełnego widoków osobistych, lub co większa uzbroić go, by samo życie dla iey w potrzebie z stałością był gotów poświęcić, ustawy przeto moralne które nam sam rozum nadać może, są z tego względu niedołączne i niedostateczne. Tak więc, nie przypuściwszy iedyney moralności ludzkiej zasady, to iest: wiary w najwyższego Rządzcę, najsświętszego Prawodawcę, a razem iysprawiedliwszego czynów ludzkich Sędziego, i Wzechmocnego swych wyroków wykonawcę, który iedyńie cnotcie odpowiada iącą szczęśliwość udzielić chce i może; cnota zn knie, a moralność zostanie uroieniem uprzedzonego finatyizmu, nastąpi: rodzaj ludzki stanie się towarzystwem obrzydłym, w którym widoki osobiste będą iedyńym godziwości wymiarem, a ze słuszności, powagi, uległości, rządu, prawa, ledwie imiona pozostaną; świat wróci się do nieładu, a krew ludzka co chwila zlewać będzie całą ziemi powierzchnią! Nie byłaby taki stan rzeczy przeciwny samemu rozumowi i przeznaczeniu człowieka? Uznać nam tu przeto należy, którzy wymagamy od człowieka poświęcenia się cnotcie, iż: o tyle zdołamy go wznieść do szczytu doskonałości moralney, o ile podniesiemy umysł iego do zamięlowania i zapragnienia najwyższego dobra czyli Boga uszczęśliwiającego cnotę na zawsze. O tém zaś, iakże go przekonać zdołamy, ieżeli nie za wsparciem Religii objawionej, która nam Jego przymioty wykrywając, najwyższy szacunek ku niemu w serca nasze wpaia.

Im mocniej to poznanie i szacunek dla najwyższej Sprawiedliwości Boga, czyli prawdziwa religia na czyny nasze działać i wolą naszą kierować będą; tém stopniowo czystszą i gruntowniejszą okaże się cnota. O ile więc uzbroić się w to meztwo zdołamy, o tyle w walkach codziennych zwycięzstwo sobie zapewnimy.

Na tak gruntowney zasadzie oparty człowiek, moralność będzie mierzył prawami Bożkiemi, szacunek i poznanie zbawiennych wpływów tych ustaw, zamieni się w nim w iego

istotę, uległość Bogu, cnotą doskonałą, moralność, stanie się łagodnością, przyzwolitą i pobożnością, poświęci się dobru bliźnich iako swych braci, słowem: stanie się naśladowcą Boga samego. To jest najsłodszy węzeł, łączący cnotę z Religią i okazujący widocznie, iż: iak samey cnoty bez religii, tak religii bez odpowiadającej cnoty być nie może.

Po tak ogólnych wykazach wpływów Religii na cnotę, zobaczmy niektóre wzory moralności religijney, których szczupłość zakresu umieścić tu w zupełności nie dozwala, i wniesny, iakieniami zasadami powodowany człowiek zdołał wznieść się nad wszelkie przewrotne mniemania; który będąc korzystny sobie, był wsparciem towarzystwa ludzkiego, wiernym wykonawcą powinności, czyli, godnym we wszelkich względach człowiekiem? a Wiara cnotę jego uwieńczała dostatecznie, bo cnotliwy w duchu prawdziwej Religii większym jest w obliczu Boskim, niż powierzchownie przed ludźmi. — Patrzmy na wybaczałego przeciwnikom bez wyniosłości, surowego zaś tylko na samego siebie, jest on umiarkowanym bez skrytey żądzy poklasków, cierpiąc dla cnoty, nie chce być dostrzeżonym, wstrzymując swe żądze, przykrości nie liczy. On sam nie widzi swych zasług, gdy mu je wszyscy przyznają, a znajduie chwałę której nie szukał, on tylko nie mniema się iey być godnym, i rumieni się wyiawieniem cnót swoich, nieporównanie więcej, niż przekonany zbrodzeń występków swoich zakątem. Miłość Boga i bliźniego, zamiłowanie porządku i powinności, są iedyną czynów jego zasadą, które obowiązujące widzi być tam, gdzie oko ludzkie dostrzegać przestaje, a sam człowiek zaczyna być swym sędzią. Wiedząc że serca ukryć nie może przed Bogiem, Jego tylko chce mieć świadkiem swych czynów, a ukrywając się przed oczyma ludzkimi, chce aby go same Niebios dostrzegały oczy; słowem: zasługując naderodę, oney w tém życiu unika.

Widzianoż co godniejszego uwielbienia, lub wspanialszego z dzieł rozumu na ziemi? Byłaż która tak zabawienna w swych skutkach nauka, któraby do takiej wielkości człowieka wznieść zdołała? Przebiegłszy wszelkie wielkości, któ-

remi próżność kiedykolwiek uwielbiała ludzi, przekonamy się dostatecznie, iż żaden z nich ani podobnego stopnia szczytności nie doszedł, do iakiego Religia wznosi wiernego sobie wychowanka.

Cóż więc droższego dla rozumu, wyższego dla godności? Jestże to bydź niewolnikiem zemsty, nienawiści, dumy, zazdrości, nieugaszonych rokoszy, bydź bez obyczajów szlachetną cechą naznaczonych, nieznac innego prawa nad błędne popełdy, inney władzy nad konieczność, innego wodza nad samego siebie? któż to postępuje tą rządzony zasadą? patrzmy Oto idzie wyrodny syn, mniemający, że przypadek nadał mu rodziców, nędznik, młodzieniec ięczący pod ciężarem starości, swych nierządów! — Ow samolub przyjaciel fałszywy, poczytujący ludzi za skutek ślepego losu, który go łączy z niemi dla osobistych widoków. — Ow zaś z tak ostrę n weyżreniem, niewierny! — Owa zgraia z nieżoną srogością: oto bratobóycy, krwiożercy, gwałciciele cnoty; tłum, u którego to iest nieprzyzwoitém, co iest niekorzystném. — Stańmy na tym widoku, tłum ten podły iestże zbiorem istot godnych prawdziwie imienia człowieka? Ziemia w podobney postaci iakiegoż Boga okazuje się bydź dziełem? nie! iest to: zapędu i uporu. Gdyby Religia Boska od nich poznana i godność człowieka rozważana była, wzniesliby się byli wyżej, i chętnie takowym przepisom poddali.

Pożądania i wyższosci, wlane człowiekowi z natury, złością dopiero kierowane, buntują go przeciw porządkowi; Religia atoli nietylko ie umiarkowanemi czyni, ale ieszcze do naywłaściwszych naprowadza korzyści. Zbliża ona człowieka do człowieka, i czyni, że obadway stają się korzystnymi dla siebie. Ona upomina, obywatela by ulegał swey Władzy, zapowiadając mu, iż: wszelka władza od Boga pochodzi, i miejsce Jego zastępuje na ziemi; a więc nie boiaźnią kary, ale przekonaniem wyż zém do uległości skłania, zaleca dobre obeyście się z równymi, uprzejmość oycowską dla niższych, wszelkich zaś równie iak siebie kochać i onych nawzajem wspierać nakazuje. Dosyć iest słyszeć o tak cudowney w swych

zamiarach nauce, aby się przekonać iż ona ugruntowana w sercach zdoła wydać te zbawienne skutki, które szczęście całej ziemi na zawsze zapewnić mogą. Jakoż widzieliśmy to uzupełnione; ona wydała tych wielkich na tronie, iednakże łagodnych i ludzkości pełnych Monarchów, dobroczynnych ojców ludów. Ona zdołała ukształcić stałych nawzajem sobie przyjaciół, i w nayszlachetniejszy sposób spaja związki małżeńskie, ogłasza pokój rodzinom. — Ona krzywd wyrządzenie w swych zarodkach wstrzymuje, wzbraniając chęci nawet posiadania obcey własności; nietylko zaś zakazuje smuć się z szczęścia bliźniego, ale cieszyć się iak własne n, i dzielić zaleca w potrzebie. Ona iedynie wyższa nad wszelkie pospolite zasady, nieprzyjaciółom dodrodzieystwy, złorzeczącym błogosławieństwom odpłacać się zaleca. Zgoła Religia chrześcijańska usiłuje i zdoła swych uczniów tak ścisłym połączyć węzłem iedności, aby mieli iedno serce, iedną duszę, miłowali się iak bracia i dzieci naylepszego Oycy w Niebiosach. Gdyby wszyscy zarówno iey nayzbawienniejsze przepisy poznali, i one z równym zapałem pełnili, doznalibyśmy nieporównanego szczęścia, a los nasz byłby obrazem Niebios na ziemi. Wszystkie wyobrażenia Filozofów, wszelkie teorye naybiegleyszych polityków, całe zamiary o uszczęśliwienie rodu ludzkiego naywiększych w każdym wieku ludzi, są nawet bardzo mdłym cieniem, porównane z tą słodką pomyślnością, iaką ta Boska nauka złać iest zdolna na swoich wyznawców. — Oby to nadprzyrodzone światło wszelkie tajniki i iakiebydzkolwiek ciemności rozumu i serca naszego oświeciło! — a natychmiast znikłaby między nami nieufność szukająca niegodziwości w nayszlachetniejszych przedsięwzięciach, czerniąca same nawet cnoty człowieka, — wykryłaby się przewrotność, odrzucająca z pogardą wszystko, co pojęcie ograniczonego rozumu przewyższa, płody obmieszłey... gwałcące nietylko prawa Boskie ale i samey natury, — wszystkie zuchwałe bluźnierstwa, które zatrują goryczą wszelkie towarzystwa i stany, i niszczą ich naygodniejsze zamiary.

Jednakże Religia ta Boska, ieszcze pierwszemu człowiekowi współczesna, na oświecenie rozumu w drodze zbawienia nada-

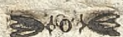
na, znajdowała niewdzięczników, którzy lub odebrać iey z rąk Boskich nie chcieli, lub, odebrana zażądać zuchwale się odważyli. A więc nękana przez nayspotężniejsze narody, w swoim źródle, już zdawała się niknąć, skoro ją zaledwie kilka osób wyznawało w prawdziwey czystości: znowu odradza się w następney dla siebie wiosnie, i nad spodziewanie wszelkie wydaie owoce. — Gnębiona przez Assyryczyków, Babilończyków, Chaldeów, Egipcyan, Greków, i Rzymian, nie mogła być zagładzoną w czasie, w którym te najsławniejsze Mocarstwa zeszły z sceny świata. Poehlebne namiętnościom bożyszcz, Baalów, Molochów, Therafim, potężne Jowisze, Minerwy, Marsa, Wenery, i. t. d. wraz z swemi czcicielami doznały już kolei odmian rzeczy na świecie; a Religia święta, tak przeciwna przyięciu w ówczas zasadom, tak niedogodna namiętnościom, tak ścisła w ukaraniu, trudna do roskrzewienia, łatwa do upadku, przetrwała wieki, i obecna zmianom świata, trwać będzie niezachwiana w swém świetle. Runęły nayspotężniejsze mocarstwa, zmieniona zasada najsławniejszych mniemań, ziemia i wody swe łożyska porzuciły, a ręka Nayszyjzego utrzymuje swe dzieło w ciągłej trwałości i iednostaynym blasku.

Patrzyliśmy już w czasach naszych, iak się olbrzymim krokiem targano na łódkę Piotra. Wypuszczono na przeciw niey niemal wszystkie wichry, powstały na iey zagładę naysłowniejsze burze, — co większa wyięto z niey sternika, i puszczone ją na los naysrozhukańszych bałwanów, — miotano na żeglarzy śmiertelne pociski. Już zdawała się zanurzać na wieki w bezdennych głębiach morza. Nie uchodzili z niey w prawdzie powierzeni oczywistej zgubie, i w stałości przykładney trwali do końca pływacze, iakkolwiek im los zgubą oczywiście zagrażał. Tym czasem iey nieprzyjaciele, w niemianiu że już zatoneła, na iey szczątkach kolos swey sławy budowali, ciesząc się widocznie z zupełnego zwycięztwa, którego w sześciudziesiąt wiekach nayspotężniejsi mocarze od nieć nie zdołali. Oni szczycić się zaczynał z tak ogromnego czynu, natrząsał się z niedołężności

wieków, że nietylko zagładzić tej Religii nie mogli, ale nawet iak dziwnym iey naukom wierzyli.

Co gdy się dzieie, Autor tego świętego dzieła, czekający wypełnienia miary cierpień swych uczniów, położył koniec próby, którą według wymiaru swej sprawiedliwości chłostał tonących, a widząc dopełnioną liczbę bluźnierstw, i obelg, przeciw sobie, i oblubienicy swojej miotanych; utwierdzając pierwszych słabość i małą wiarę, drugich zawstydzając niedołążne zamiary, rzucił tylko okiem litości, a na skinienie Jego, rozruszane fale w moment w najpiękniejszą zamieniaią się pogodę. Podróżujący, ożywieni tym widokiem, płyną z nową ufnością do zamierzonego celu; — znajduią Pasterza powróconego sobie, a nieprzyjaciół w témże samém mieyscu, w którego zatrzymywali siedzących, i sprawiedliwe na siebie wyroki wygnania odbierających! Witają go synowie z zapalem, a rozpuszczone owieczki, żałując obłąkania swojego, zbiegają się na powrót do niego, i szkoły, iakie w tym popłochu ponioły, nagrodzić usiłują.

Tak więc Religia święta, to dzieło Boga samego, żyje! pomimo oycobóycznych na nią zamachów; i żyć będzie! pomimo wyzionione przeciw niej obelgi. — Przeciwności których doznała nie są czém inném dla niej, iak tylko ogniem czyszczącym, i świetności iey przydającym na nowo. Przetrwała ona najzaciętszych tyranów których z tronu Bostwa ztraciła — zrobiła uległemi sobie Filozofów, których niewiadomość i próżność zawtydziła, — zniewoliła rozwiozłych w obyczajach, którym krzyż i cierpienie ogłosiła. — przeciągnęła na swą stronę możnych, którym ubóstwo zaleciła, — ubogich, których stan swój wzgardzony poważać, i w medostatku się kochać nauczyła, — słowem zmusiła do uległości wszystkich, iakkolwiek przeciw ich zadawnionym walczyła mniemaniom. Pomimo tysięcznych przeszkód, nie wspierana nigdzie, iak wszystkie inne mniemania, przesławiana w wszelkich mieyscach, nie rozkrzewiana orężem, lub nadzieją pochlebnych widoków, przeciwnie: wykorzeniana wszędzie, i co tylko złość wymyślić a zaiadłe okrucieństwo wykonać zdołały, wszystko to na iey pogębienie z zadziwiającą jednością czynione było.



Nie przez uczonych ogłaszana, przecież upadli przed nią na kolana Monarchowie dumnego Rzymu, i zmieniła dzikość barbarzyńskich ludów.

Napróżno wyśmiewano się z krzyża, przed którym zniżyli swe karki nasygłownieysi onegoż nieprzyjaciele, — napróżno krwiożercy wyćpić ją w samym iey zarodzie usiłowali, albowiem widok najokropniejszych męczarni stawał się powabem dla nowych męczenników, a krew ich nasieniem innych milionowych wyznawców Chrystusa. Przetrwała najsroźsze burze, iasnieie świętością; a tak poddano się iey łodkiemu panowaniu.

Tryumfuie dziś ze swych prześladowców i wszystko niszczącey ręki czasu, któremu nie ulegnie, ale trwać będzie bez szwanku. Choćby kształt ziemi i świata całego uległ zmianie, Ona w swych zasadach na zawsze niewzruszoną będzie.

Wyznamyż tu naszą nikczemność, a Boga nieograniczoną wielkość; uznaymy razem nieporównane szczęście nasze, wszyscy, którzy z daru nieocenionej Jego dobroci, należemy do dzieła takiego, które żadney zmianie nie ulegnie na wieki. Wielkość dzieła tego i iego najzbawienniejszych zamiarów, iest wielkością i uszczęśliwieniem naszym. Poznawszy zatem wysokie przeznaczenie nasze, staraymy się, abyśmy nie splamioną mieli cechę tej świętości, którą odznaczać się winniśmy. — Szczególniey zaś: okazujmy się w każdym położeniu, przez czynności, że ieste my synami Boga świętego, mądrego, sprawiedliwego, nagradzającego cnoty, a karzącego występki. Wyznamy tę naukę sercem i usty, aby i On uznał nas bydz dziećmi swoimi. Ale nie dosyć iest nosić to znamie we wszelkich czynnościach, aby nieprzyjaciele tej świętej Wiary budowali się z sposobu życia naszego i widzieli iakiey Oyczyzny obywatelami iesteśmy; trzeba ieszcze walczyć z niezachwianém mężstwem i nieustraszoną stałością z namiętnościami naszymi, w przekonaniu, iż zwycięztwo iest pewne, lubo na chwilę odwlec się może, nie minie nas nigdy, gdyż Bóg nigdy nas opuścić nie zechce. Jeżeli zaś przykrości towarzyszą potyczkóm, iakkolwiek inni pochlebną wskazują nam drogę, pozornie tylko weselą się z swych postępków, ale serce nigdy im w

radości towarzyszyć nie będzie. — Cieszą się na krótkie chwile, bo nie mają czegoby oczekiwać mogli w przyszłości. Dla nas zaś, iakkolwiek trudną jest praca, idźmy odważnie po ostrych cierniach na krótkiej życia naszego drodze usłanych, pomniąc, iż łzy nasze otarte kiedyś i w księdze przeznaczeń szczęśliwych zapisane zostaną. Mieymy w nieustannej pamięci, że droga ta ukończy się w krainie róż i kwiatów, w gaju pociechy, gdzie balsam roskoszy ugoi nasze rany; zapomniemy w tedy o trudach, które nam ciążyły, a przepelnieni radością mniemać będziemy: żeśmy za bezcen prawie osiągnęli tak nieograniczoną szczęśliwość, która przetrwawszy miliony wieków, początkiem będzie bez końca, radością bez goryczy, szczęściem bez zmiany, i dla której tysiącznych wieków nayokropniejsze cierpienia nie są zasługą w porównaniu z nagrodą przewyższającą pojęcie rozumu! —

Otóż jest rys w najściślejszym okresie wpływu dobroczynnego Religii, tak na pomyślność we wszelkiem położeniu, pojedynczo uważanego człowieka, iako też zapewnienia szczęścia Narodów, i ustalenia porządku ogólnego świata.

Tobie szczególniej, zacna Młodzieży, oddaie w upominku zbiór tych myśli, których wyłożyć nie dozwolił mi zakres tego pisma, a które w ciągu kształcenia się z ust gorliwych nauką i nieskazitelnością obyczajów pobierałaś Mężów! Opuszczając dla ciebie drogę to miejsce, w którym nabycie gruntownych wiadomości i uprawa serca we wszelkim względzie, było twych trudów iedynym zamiarem, dozwól słuszości głosowi odezwać się ku pochvale twoiej, iż prace twych przewodników już zakwitaia, a stałość iakiej na przyszłość oczekujemy po tobie, we wszelkich względach godnych oświeconego człowieka, naychlubniejsze wróża owoce.

Postępuy w cnotach, niezrażona natłokiem nieznanych aż dotąd dla ciebie zdradzieckich wyziewów, któremi w pierwszym dniu swego okazania się na scenie świata otoczoną zostaniesz. Obyś dochowała niezachwianej stałości, a razem uzupełniła te chlubne nadzieie, iakich oczekują po tobie stróże twej młodości, którym prawosć twoich czynów rozweselaia-

ca zorzą zostanie. Oby kray nasz mógł odnieść upragnioną korzyść z swych dobroczynnych zamiarów, i hoyną ręką odnowionych zakładów, (*) a wzywając cię do usług publicznych, w niczém iego nadzieia zawiedziona nie została. Powiększay nieustannie, już gruntownością myśli, już czystością obyczajów, szczęście współziomków swoich, którzy lub nie zdołali nabydź tey podstawy życia, lub iey nie dozwolili zakorzenieć się w ich sercach z tą mocą, iaka nieodzownie towarzyszy wytrwaniu w przedsięwzięciach chwalebnych. Okazuycie się we wszystkich mieyscach i czasach pobytu waszego gruntownie myślącymi mężami, godnymi synami tych wielkich w pokoiu i w wojnie Polaków, którzy niewzruszeni i niezachwiani w wierności Bogu i Monarchom swoim, w ciągu trzynastu okazali się wieków.

X. JAN MASTELSKI.

(*) Uczniowie mieszkający w Bursie Jeruzalem i Philosophorum, doznający szczególniejszy nad sobą opieki Rządu, i Oycowskiej o dobro fizyczne i moralne troskliwości, mianowicie Jaśnie Wgo STANISŁAWA Hrabi WODZICKIEGO, Prezesa Rządzącego Senatu Wol: Miasta Krakowa, Senatora Kasztelana Królestwa Polskiego, Orderu S. Stanisława Iszey Klasy Kawalera etc. — JWgo FELIXA GRODZICKIEGO, dożywotniego Senatora i Kommissarza Rządowego przy Uniwersytecie Jagellońskim, Orderów S. Stanisława i S. Leopolda Kawalera. — JWgo SEBASTYANA GIRTLERA Filoz: i Medycyny Doktora, Zastępcy Rektora Uniwersytetu i Dziekana Wydziału Lekarskiego, — niemniej Wielmożnego JGNACEGO WOZNAKOWSKIEGO, Medycyny Doktora i Profesora, Zastępcy Dziekana Wydziału Lekarskiego, Członka Rady Wielkiej, medalem złotym przez Najjaśniejszego Cesarza Austrii ozdobionego, a teraz z Rady Wielkiej do attentowania Popisom publicznym delegowanego Kommissarza, powszechnie od wszystkich a szczególnie od ubogiej uczącej się młodzieży z dobroczynności uwielbianego Męża, który iedynie idąc za popędem swego szlachetnego serca, codziennie przynosi pocieszenie i ratunek zapadłym na zdrowiu, tak licznie w Bursie, bo w tym roku 208 mieszczącym się Ucznióm, a odpowiadającą swym talentóm troskliwością, z łoża cierpień i boleści padnosząc chorych, przez pięcioletni przeciąg czasu śmierci postać w Bursie nie dozwolił; i prócz tego wielu z istotnych sierót swoim kosztem w teyże Bursie i Szkołach utrzymuje, — składając niniejszym hołd nayszczulszego podziękowania i dozgonney wdzięczności.